

TEATR

Coś o „normalce”

Wystawiona w Teatrze „Ateneum” w reżyserii Zdzisława Tobiasza, scenografii Eryka Lipińskiego i z muzyką Macieja Maleckiego w aranżacji Andrzeja Mundkowskiego rzecz Agnieszki Osieckiej na dwa głosy — kobiecy i męski, noszące tytuł „Apetyt na czereśnię” już nazwą zdaje się nawiązywać do jej znanego widowiska „Niech no tylko zakwitną jabłonie”.

Ale jest to zupełnie coś innego. Nie tłumne przedstawienie ale sztuka z tylko dwiema postaciami scenicznymi — Kobieta i Mężczyzna, granymi w Ateneum przez Igę Cembrzyńską i Mariana Kociniaka.

Kompozycyjną ramę stanowi spotkanie się dwojga osób w przedziale pociągu. Po czym następuje rozmowa i zwierzenia. Ponieważ jesteśmy w teatrze więc zwierzenia trzeba przedstawić, co i następuje. Mamy kolekcję psychologicznych sytuacji w jakich się może znaleźć dwoje osób pociągowej odmiennej. Kobieta i Mężczyzna odgrywają przed publicznością i przed sobą, to pojedynczo, to razem sceny zakochania się i zerwania, miłości i nienawiści, ślubu i rozwodu, zdrady i pomyłek, złudzeń, rozczarowań i nadziei, zniechęcenia i woli życia. Tematykę najlepiej określa podtytuł „Apetytu na czereśnię”: „Romans z życia sfer normalnych” — czyli coś o ludzkiej „normalce”.

Ze względu na rodzaj tekstu o ludzkiej przeciętnej mógł budzić zainteresowanie trzeba gry bardzo nieprzeciętnej.

Jak zawsze u Osieckiej parodia przeplata się z sentymentem. Odtwórcy muszą mieć szybki refleks, umiejętność piosenkową, doskonale opanowany ruch i mimikę. Dodajmy, że tekst Osieckiej to pobłyska właściwym jej dowcipem, to znów tylko podsuwa możliwości dowcipnej interpretacji.

Marian Kociniak cały czas jest doskonały, ani chwile nie monotony, a chwilami wprost rewelacyjny, jak w scenie uwodzenia młodej mężatki na wczasach przez trywialnego podrywacza. Iga Cembrzyńska partneruje mu niezawodnie. Przedstawiają tekst w sposób wzbogacający jego walory. Oczywiście chwałę przedstawienia dzieli z nimi i autorką reżyser.

JERZY ZAGÓRSKI

6

67/68